

16) Środek przeciwko wścieklicznie.

Jakkolwiek wiele już podawano i w pi-
smach publicznych ogłaszano środków za-
pobiegać mających wybuchowi wściekli-
zny skoro ta przez pokąsanie komu udzie-
loną została; i jakkolwiek nie jeden z tych
okazałby się może skutecznym, gdyby go
przytomność umysłu w chwili właści-
wej użyć doradziła; nie można przecież

uważać za zbyt cenny każdy jeszcze inny środek, któryby nieszczęśliwe ofiary podobnych wypadków, od skutków tej zjadliwej choroby uwalniał; jeden więc z takich, umieszczony w Nrze 130 gazety lesnej i łowieckiej *Behlens*, w końcu Października r. z. przez P. Beniamina *Kovat* z ziemi siedmiogrodzkiej zalecony, podajemy tu w przekładzie dosłownie:

1) Wziąć ziela zwanego *Trojeść* (1) albo *Tojeść* (*Asclepias vincetoxicum*) lutów *dwa*.

(1) Kluk roślinę tę zowie *Trojeść zwyciężyjad*, i opisuje ją w ten sposób: „*liście* jajowato okrągłe, ku końcowi zastrzone, z bródką od pnia, parami stojące (naprzeciwległe); *pręt* (łodygi, bo więcej jak jedna z korzenia wyrasta) prosty, około łokcia wysoki, na wierzchołku bardzo cienki (od dołu stopniowo zwężający się); *korzeń* trwały włosienkowy; *kwiaty* białe w okółkach (baldaszko-gron) które częstokroć powtarne okółki z siebie wypuszczają. Rośnie na miejscach grubo-piaszczystych (gruncie żwirowatym) znajdowano ją w zar. ślach nad rzeką Bug; w torebkach nasien-nych znajduje się wena; kwiaty nie mają zapachu, liście są nieco słone, korzeń ma smak i zapach obrzydliwy; jest ostry, gorzki, wzbudza womity i jest do wewnętrznego zaży-cia podejrzany; zewnętrźnie leczy wrzody ropiejące na piersiach. Dawniejsi zażywali ekstraktu z liści na puchli-zną wodną, a dystyllowaną wody przeciwko truciznie.“

Jundził w swój botanice zowie ją *tojeść pospolita* (*Vin-centoxicum vulgare*).

Podług zapewnienia W. Szubert Dyrektora ogrodu botanicznego warszawskiego, w okolicach Warszawy znajduje się w lasku na Bielanych, z kąd nawet parę krzaczków do ogrodu botanicznego wzięto.

Kory gładkiej z młodszych gałęzi głogu (2) zwanego brzęk albo bereka (*Crataegus terminalis*) dwie trzecie części luta (3).

Zarodki czyli pierwsze wypustki (szczy-pior) z dziewięciu główek czosnku pospo-litego.

-Wszystko wsypać w garnuszek nowy nie-polewany około $1\frac{1}{2}$ kwaterki trzymający, i wodą czystą nalać.

Tak nalanéj mieszaninie przez godzin 12 dać się wystać, potem pokrywką garnuszek przykryć, dobrze oblepić, i na trzonie do ognia przystawić. Od pierwszego zawrzenia trzeba ją przy równym, lecz nie gwałto-wnym ogniu, godzinę całą gotować i bar-dzo usilnie przestrzegać, aby pokrywka siłą

2) Drzewa i krzewy których gatunki wydają owoc jabł-ko, a ze względu wielkiego do siebie podobieństwa cech rodzajowych, zachodzi trudność ustanowienia z pewnością rodzajów — różne przez różnych Autorów otrzymały na-zwania; głóg zatem o którym mówimy zowie się: pod-lug Lineusza, Du Roi, Wildenowa, Bechsteina, *Pyrus tor-minalis*; podlug Borkhausea *Azarolus torminalis*; podlug Burgsdorfa *Crataegus torminalis*; podlug Hartiga *Sorbus torminalis*. W języku *niemieckim*: Elzbeer-Azerole. Meelbe-erbaum; w *francuzkim* l'Alisier torminal; w *angielskim* the wild Haw-tree; w *rossyjskim*: bolszoy bietyj bojarysznik- w polskim podlug Szuberta *grusza klonowa*; podlug Wo-dzickiego, *grusza głóg jarzębowy*.

3) *Tojeść* i korę z *głogu* zbierając nienależy kłaść wprost na ziemię, lecz zawsze cośkolwiek wprzód podłożyć.

pary podniesioną niezostała³, i mieszanina nieprzeżetowała się lub niewykipiała. Dekokt taki podczas użycia, codziennie świeży przyrządzać należy.

Gdy nieszczęsny taki wypadek zdarzy się, że człowiek przez zwierze wściekłe pokąsany zostanie, natenczas na *dosis* jedną z tego dekoktu przeznacza się: *a*) dla mężczyzny dorosłego *pięć* pełnych dużych łyżek stołowych; *b*) dla kobiety niebardzo silnej kompleksyi takichże łyżek *cztery*; *c*) dla dzieci w stosunku ich wieku zacząwszy od *trzech* aż do pół łyżki stołowej.

Z tego dekoktu zazwyczaj raz tylko na dzień pacjentowi i to rano na czczo udziela się; i dla tego przyrządzać go należy w razie potrzeby dniem wprzód, a mianowicie: wieczorem około 5 lub 6 godziny.

Można też czasem i poraz drugi wieczorem dać choremu zażyć; lecz wtenczas daje się jedną łyżkę mniej, a sam dekokt przyrządza się świeżo około południa.

Jeżeli zwierzę wściekłe poprzednio już kogo pokąsał, i wiadomo w ilu dniach po tém pokąsaniu choroba u niego wybuchła; tedy świeżo pokąsanemu, właśnie w tylu dniach po zdarzonym wypadku dać potrzeba po raz pierwszy z powyższego dekoktu. Sko-

roby jednak takiej wiadomości nie było; więc daje się zwykle po raz pierwszy dnia *dziewiątego*; wyjąwszy gdyby pokąsany poczuł się słabym, to w takim przypadku dać potrzeba już dnia *trzeciego*, a powtórzyć *w sześć* dni później.

Najpewniej ma ten środek skutkować, gdy użyty zostanie dopiero wówczas, jak symptomata wścieklizny zaczną się pokazywać.

Samo zażycie dekoktu sprawia najczęściej mdłości, a nawet vomity; lecz zapobiedz im można popijaniem mléka; a wreszcie na to nie zważać.

Dekokt tyle razy wspomniany można także użyć dnia *trzeciego*, *dziewiątego* i *dwunastego* po pokąsaniu, a przytém ranę przez sześć tygodni w jątrzeniu utrzymywać.

Srodek tu podany, ile razy tylko na zwierzętach był doświadczany, miał się zawsze okazać skutecznym, a prawie nigdy zawodnym.
